

Beata Kurządkowska

UWM w Olsztynie

Między rzeczywistością a fikcją w relacji z podróży Marii Wirtemberskiej *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*

Between reality and fiction in the travel account of Maria Wirtemberska *Some events, thoughts and feelings experienced abroad*

Słowa kluczowe: sentymentalizm, proza przedromantyczna, fikcja literacka, podróż, konwencje literackie

Key words: sentimentalism, literary fiction, travel, literary conventions, pre-romantic fiction

Literatura była jedną z wielu pasji, jakim poświęcała swój wolny czas Maria Anna Wirtemberska. Z przyjemnością nie tylko czytała najwybitniejsze dzieła francuskie i polskie, ale również zajmowała się tłumaczeniem, jak i sama tworzyła oryginalne teksty. Do jej innych zainteresowań należały muzyka, malarstwo, szydełkowanie, haftowanie, teatr oraz działalność charytatywna. Z pewnością na takie zamiłowania wpłynęło wychowanie, jakiego dostarczyli jej rodzice Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy, którzy od przyjscia na świat Marii 15 marca 1768 roku, pilnowali prawidłowej edukacji córki. Nie tylko kładli oni nacisk na rozwój wrodzonych talentów dziewczynki, ale również wprowadzali ją w ówczesną atmosferę kulturalną i umożliwiali uczestnictwo w ważnych wydarzeniach. Jednocześnie zapewnili córce beztroskie i szczęśliwe dzieciństwo¹.

Młoda Czartoryska już od swych najmłodszych lat przejawiała fascynację poezją. Z pewnością przyczynił się do tego Franciszek Dionizy Kniaźnin, który nie tylko pełnił funkcję nauczyciela Marii, ale również jako wybitny

¹ Fakty biograficzne dotyczące Marii Anny Wirtemberskiej przedstawione na podstawie publikacji: A. Cholewianka-Kruszyńska, *Panny Czartoryskie*, Warszawa 1995; A. Aleksandrowicz, *Maria Wirtemberska (1768–1854)* w: *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 653–674; E. Aleksandrowska, *Wirtemberska Maria Anna 1768–1854 w: Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, koordynacja całości R. Loth, t. 5, Warszawa 2004, s. 61–63.

poeta budził pewien zachwyt, a nawet zauroczenie w młodej adeptce sztuki. W tej relacji nauczyciel – uczennica biografowie doszukują się głębszej więzi – miłosego uczucia, z pewnością niespełnionego ze strony Książnina, czego dowodem mogłaby być jego sugestywna poezja. Jeśli chodzi o przeżycia samej Marii, są one trudne do ustalenia, bo choć badacze podkreślają jej uczuciowość i wrażliwość, zaznaczają również, iż była bardzo skryta i nie zwierzała się ze swych przeżyć emocjonalnych.

Ulegając sugestiom matki, Maria wyszła za mąż 27 października 1784 roku, mając 16 lat, za księcia Fryderyka Ludwika von Württemberg-Montbeliard. Izabela Czartoryska dostrzegła w nim dobrego kandydata przede wszystkim ze względu na koneksje rodzinne, jakie łączyły go z rodami europejskimi. Niestety, kawaler ten nie cieszył się dobrą sławą, był zdegenerowany moralnie, porywczy i rozrzutny, a przede wszystkim Maria prawdopodobnie go nie kochała. Początkowo młodzi małżonkowie mieszkali za granicą. Maria marzyła jednak o powrocie do Polski. Ich małżeństwo nie układało się, wybuchowy mąż znęcał się nad nią psychicznie, a nieraz i fizycznie, poniżał. Maria jednak rzadko się skarżyła, była uległa woli męża. Po otrzymaniu tytułu generała wojsk polskich przez Fryderyka, małżeństwo przeniosło się do Polski. Sytuacja między nimi nie uległa jednak zmianie, choć korzyścią wynikłą z przeprowadzki była bliska obecność rodziców, którzy dowiedzieli się o postępowaniu zięcia. Po każdym incydencie Fryderyk udawał się z przeprosinami do teściów. „A poniżał się tak nie tyle żałując swojego zachowania, ile bojąc się cofnięcia przez Czartoryskich finansowego wsparcia. Dla notorycznego dłużnika byłaby to kara najbardziej dotkliwa”². Po 8 latach od ślubu urodził się pierwszy syn. Wkrótce jednak doszło do rozwodu, który stał się ogromnym ciosem dla młodej matki, która została zmuszona do oddania swojego kilkunastomiesięcznego syna pod opiekę jego ojca. Nigdy potem nie udało się jej stworzyć pozytywnej relacji między nimi.

Wirtemberska była właścicielką kilku pięknych pałaców zaprojektowanych i urządzonych według jej pomysłów, które stanowiły dla niej oazę. Jednym z nich była posiadłość nazywana Marynkami, od imienia Marii, w której początkowo miała mieszkać z mężem. Inną budowlą był pałacyk w Warszawie, kupiony w 1809 roku. Przebywała w nim dość często. To tu prowadziła salon literacki i brała udział w życiu towarzyskim stolicy. W 1814 uczęszczała na spotkania Towarzystwa Iksów, działała w Izbie Edukacyjnej i Towarzystwie Dobroczynności. Po śmierci ojca zamieszkała z matką w Puławach, skąd w wyniku niesprzyjających warunków historycznych zmuszona była uciekać do Francji, gdzie w 1854 roku jako osiemdziesięcioletnia kobieta zmarła na cholera.

² A. Cholewianka-Kruszyńska, dz. cyt., s. 28.

Wywodząca się z zamożnego rodu Maria, jako owoc swych pasji literackich, a nie wynik zarobkowego pisarstwa, zostawiła potomnym kilka prac. Wśród opublikowanych dzieł znajdują się między innymi: uznawana za pierwszą polską powieść psychologiczno-obyczajową *Malwina, czyli domyślność serca*, (druk w 1816 roku), *Powieści wiejskie*, swoisty podręcznik, powstały „ze skrzyżowania historyzmu z sentymentalnie interpretowanym fizjokratyzmem. Przeznaczony dla dzieci z ludu zawierał popularny wykład kształcącej historii i zestaw nauk moralnych na użytek włościan”³ oraz *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*⁴, utwór oparty na motywie podróży⁵. Nadal jednak wiele tekstów Wirtemberskiej pozostaje w rękopisie. Należą do nich między innymi wiersze, opowiadania, przekłady, diariusze z podróży oraz bogata korespondencja, które przechowywane są w Bibliotece Czartoryskich.

Ród, z którego wywodziła się Maria, cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród badaczy historii, kultury i literatury. Istnieje wiele prac opisujących całą rodzinę, jak i poszczególnych jej członków. W publikacjach budujących zbiorowy wizerunek Czartoryskich, takich jak np. *Portret Familii*⁶ Marii Dernałowicz, o Wirtemberskiej pisze się zazwyczaj krótko, ograniczając się do najważniejszych faktów z jej życia. Znacznie więcej informacji o Marii znajdziemy w książce Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej pod tytułem *Panny Czartoryskie*, jak również w pracach autorstwa Aliny Aleksandrowicz.

Spośród dorobku twórczego księżnej szczególną uwagę badaczy przywiązała dotychczas przede wszystkim powieść *Malwina, czyli domyślność serca*, która doczekała się osobnej monografii Ewy Szary-Matywieckiej *Malwina, czyli głos i pismo w powieści*⁷, jednak w niniejszym artykule warto przyjrzeć się mniej popularnemu utworowi, jakim jest dzieło *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*, które zostało wydane z rękopisów i opracowane przez Alinę Aleksandrowicz. Badaczka pisała o tekście Wirtemberskiej również w artykule *Nieznana podróż sentymentalna M. Wirtemberskiej*⁸.

Niektóre zdarzenia... są interesujące ze względu na fakt połączenia w nich różnych konwencji literackich, mających swe źródła zarówno w tradycji rodzimej, jak i obcej. Zaznaczyć trzeba, że jest to utwór fikcyjny opowiadający o przebiegu podróży, w którym zastosowano konwencję gatunkową diariusza. Tekst Wirtemberskiej jest bowiem nawiązaniem do wojażu, który

³ A. Aleksandrowicz, W. Śladkowski, *W latach zaborów i nadziei wolności (1795–1831)* w: *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*, red. A. Aleksandrowicz, R. Garlecka, W. Śladkowski, S. Tworek, Lublin 1978 s. 197.

⁴ M. Wirtemberska, *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*, z rękopisów oprac. i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978.

⁵ Zob. E. Aleksandrowska, dz. cyt., s. 62.

⁶ M. Dernałowicz, *Portret Familii*, Warszawa 1982.

⁷ E. Szary-Matywiecka, „*Malwina*”, czyli *Głos i pismo w powieści*, Warszawa 1994.

⁸ A. Aleksandrowicz, *Nieznana podróż sentymentalna M. Wirtemberskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2, s. 5–39.

autorka odbyła pomiędzy 22 lipca 1816 roku a czerwcem 1818 roku. Fikcja literacka wchłonęła więc zdarzenia rzeczywiste, których uczestniczką była sama autorka. Warto podkreślić, że z odbytej przez Wirtemberską podróży zachowały się także listy oraz fragmentarycznie prowadzony dziariusz, które jednak nie zostały do tej pory opublikowane. Alina Aleksandrowicz zwraca uwagę, że:

Diariusz Wirtemberskiej ma kształt podręcznego notatnika, w którym księżna zapisywała na bieżąco codzienne spostrzeżenia oraz kreśliła szkice rozdziałów projektowanego utworu. Podręczny notatnik przeistaczał się w ten sposób w *silva rerum* materiałów, które mogły być autorce pomocne w komponowaniu zamierzonego dziełka literackiego⁹.

Powstanie *Niektórych zdarzeń...* nie jest więc przypadkowe, a ich konstrukcja została przez Wirtemberską starannie przemyślana. Na czym opiera się koncepcja tego utworu? Po pierwsze, jak wspomniano powyżej, przywoływane są tu wydarzenia z realnej podróży. Po drugie, koncepcja dzieła nawiązuje do popularnych wówczas dzieł literackich. Przede wszystkim zauważalna jest inspiracja *Podróżą sentymentalną* Laurence'a Sterne'a oraz obecność konwencji sentymentalnej w jej przedromantycznym wymiarze. Jest to niewątpliwie utwór o charakterze hybrydycznym, w którym natura tekstu łączy czystą fikcjonalność z dziariuszowym dokumentowaniem faktów.

Na początku warto zwrócić uwagę na kompozycję utworu. Omawiane dzieło rozpoczynają kolejno *Przedmowa* i *Wstęp*, po których pojawiają się rozdziały o różnej długości w liczbie trzynastu. Większość z nich zatytułowana jest określeniami, które mają konotacje podróżnicze np. *Granica*, *Oleśnica*, *Wyjazd z Oelsu*, *Z Warmbrunu wyrzynamy się do Karlsbadu*, *Dalszy ciąg podróży*. Tytuły te zaznaczają nie tylko kolejne etapy podróży, ale również potwierdzają chronologiczny jej przebieg, jak również są nawiązaniem do wydarzeń realnych, do rzeczywistego przebiegu wojażu odbytego przez Wirtemberską. Dwa z nich mają odmienny charakter. Są to: *Berta i Rozwinda*, czyli *dwie różne miłości*. *Wyjątek z dawnych kronik księząt szląskich na polski język przełożony* oraz *Lidia*. Tym drugim tytułem został opatrzony rozdział poświęcony towarzysze Marii. Pierwszy z nich natomiast wiąże się z zastosowaniem chwytu polegającego na opowiedzeniu historii przeczytanej w innej książce, z którą bohaterka ponoć miała możliwość zapoznać się w drodze. Jest to zatem wprowadzenie elementu fikcyjnego, o czym będzie mowa w dalszej części. *Lidia* natomiast łączy elementy rzeczywiste z fikcją, ponieważ opowiada o realnej towarzysze podróży Marii – Cecylii, ale przy jej charakterystyce autorka stosuje selekcję faktów, jak i zmienia prawdziwe imię na wymyślone.

⁹ A. Aleksandrowicz, *Polska „Podróż sentymentalna”*, w: M. Wirtemberska, dz. cyt., s. 8.

Jeśli chodzi o odniesienia do rzeczywistych wydarzeń, w szczególności tych dotyczących oprawy samej podróży, czyli danych o trasie, stanie dróg, czasie, sposobie lokomocji, noclegach, posiłkach, kosztach itp., to pojawiają się one w sposób marginalny, niemniej jednak widoczny. Zdarza się, że podróżniczka podaje przybliżony czas pobytu w danym miejscu: „Teraz, gdy w tej podróży Wiedeń odwiedziła, sześć niedziel w nim bawiłam. Mieszkałam w domu krewnej...”¹⁰. Odnotowuje również fakty, że jechała nocą lub przez ciekawą okolicę. Pojawiają się wzmianki o przekroczeniu granicy, kilkakrotnie o środkach lokomocji, noclegach. Są to zazwyczaj informacje nacechowane emocjonalnie np.: „W hałaśliwej oberży mieszkając spałam źle. W Pradze nie najlepiej nas karmiono i jak zwykle dosyć sobie płacić kazano!”¹¹, gdzie występujące w cytatach wykrzykniki mają wzmacniać intensywność danego wrażenia. W innym miejscu prezentacja rzeczywistych wydarzeń ma wydźwięk humorystyczny, jej styl odbiega od jałowej faktografii, jak np. przy opisie drogi do Wenecji:

Wsiadłszy w bat pierwszym staraniem było prosić gondolierów, żeby nam barkarolę zaśpiewali, barkarolę, com sobie tyle przyjemną wystawiałam! Niestety, znalazłam, jak wiele innych rzeczy w życiu – przechwaloną. Długo gondolierzy prosić się dali, lecz jak tyż zaczęli beczyc rozumiałam, że dziadów naszych odpustowych godzinki śpiewających sprowadzili, a co gorzej, że ile ciężko wprzód ich było namówić do śpiewania, tyle niepodobno było uprosić, żeby przestali!¹²

W tekście Wirtemberska zrezygnowała z charakterystycznej dla diariusza dziennej formy zapisu, jak również z informacji o dokładnych datach przypisanych poszczególnym wydarzeniom. Mimo to ciąg wywodu pozostaje w miarę spójny i chronologiczny.

Choć informacje dotyczące życia codziennego w podróży są dość zdawkowe, jednak wrażenie rzetelności prezentowanych obrazów i faktów buduje dodatkowo warstwa tekstu, która ujawnia doznania wewnętrzne podróżniczki, doznania i emocje, jakie elementy rzeczywistości w niej wywoływały. Możemy tu odnaleźć spostrzeżenia dotyczące osobliwości natury, pięknych krajobrazów, sformułowane co prawda lakonicznie, ale oddające doznania towarzyszące peregrynantce: „Cóż za cudowny widok”¹³ lub „Wszystko mnie zachwycało i nigdy wrażenia, co na mnie uczynił ten pierwszy poranek do Włoch wjeżdżając, zapomnieć nie potrafię”¹⁴. Analiza tych uwag nie daje pewności, czy opisywane emocje są świadectwem rzeczywistego doznania, np. zachwyty lub strachu, czy też uwagi je prezentujące, pozostają jedynie efektem literackiej stylizacji. Można jedynie domniemywać, iż ich źródłem

¹⁰ M. Wirtemberska, dz. cyt., s. 117.

¹¹ Tamże, s. 101.

¹² Tamże, s. 139.

¹³ Tamże, s. 125.

¹⁴ Tamże, s. 127.

były realne doświadczenia podróżniczki w trakcie jej wojażu i takie założenie zostanie tutaj przyjęte.

Dzieło Wirtemberskiej przybiera kształt relacji z podróży i tym samym posługuje się wieloma rozwiązaniami formalnymi i stylistycznymi typowymi dla tego gatunku piśmiennictwa. Jednak autorka jednocześnie świadomie eliminuje niektóre elementy, charakterystyczne dla relacji z peregrynacji, takie jak na przykład opisy miast i zabytków, gdyż wychodzi z założenia, że nie jest jej celem opisywanie szczegółowo tego, co oglądała. W taki oto sposób to tłumaczy:

Czytelnik może się spodziewa, iż obudziwszy się nazajutrz, wróciłam na Plac świętego Marka i że stamtąd zacząwszy, opiszę mu wszystkie budowle, galerie, sale, arsenały, obrazy, posagi etc., jak je sama przez tydzień obchodziłam i obzierałam! Otóż w tym się myli! – Przepraszam go pokornie, lecz takem się z mordowała po tylu schodach chodząc, tak mnie kark zbolał przypatrując się tym wszystkim arcydziełom, że nie zostało mi już odwagi ni cierpliwości, żeby je opisywać; wreszcie kuźda «podróż po Włochach», każdy *guide de voyageur* dokładniej i porządniej mu opiszę najmniejsze szczegóły tych obfitych skarbów¹⁵.

Jak zaznaczyliśmy to powyżej, znamionnym rysem omawianej relacji jest obecność fikcji literackiej. I już na początku warto zwrócić uwagę, że osoba opowiadająca o podróży ma na imię Malwina, a nie Maria. We wspomnianym wyżej *Wstępie* Wirtemberskiej czytamy, że narratorka oprócz swojej płci nie chce zbyt wiele o sobie zdradzać, a przybiera imię, które nosiła bohaterka wydanego w Warszawie pewnego romansu, który rzekomo wzbudził jej zainteresowanie (przypomnijmy, że *Malwina* ukazała się w roku 1816 anonimowo, ale wszyscy orientowali się, że autorką jest Wirtemberska, w niej też widziano pierwowzór powieściowej bohaterki¹⁶). Jest to celowe wprowadzenie fikcyjnej postaci i zarazem odwołanie do własnej, wcześniejszej twórczości, choć w sposób zawołowany, gdyż Wirtemberska nie wskazuje tu siebie jako autorki owego romansu.

Taka zmiana imienia sugerować może, że nie wszystko, co zostanie przedstawione w tekście, będzie zgodne z rzeczywistością, a nawet może stanowić artystyczną kreację, jako że podróżniczka jest fikcyjną Malwiną, a nie rzeczywistą Marią. Już to rozwiązanie przełamuje rozwiązania charakterystyczne dla opisów peregrynacji. W typowym diariuszu obowiązuje zasada autopsji, która pozwala utożsamiać postać narratora z autorem. Taka zależność jest ujawniana w toku narracji nie bez powodu. Tożsamość autora i narratora dzieła podróżniczego, to jedna z istotniejszych cech tego gatunku. Wpływa ona na uwiarygodnienie przekazu. Świat przedstawiony diariusza

¹⁵ Tamże, s. 147.

¹⁶ A. Aleksandrowicz, *To także powieść z kluczem. „Malwina” Marii z ks. Czartoryskich Wirtemberskiej w: Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 246–259.

nie jest światem fikcyjnym tworzonym przez narratora, lecz światem, który był rzeczywiście oglądany przez autora i na podstawie jego obserwacji został przedstawiony czytelnikowi¹⁷.

Jest to więc swoiste, ale łagodne w rozwiązaniu strukturalnym przejście, od opisu zdarzeń w świecie namacalnym do zdarzeń w świecie przedstawionym, wykreowanym w omawianym tekście. Ma to jeszcze jedno wytłumaczenie. Malwina z *Niektórych zdarzeń...* jest tym samym typem kobiety, co Malwina ze wspomnianej wcześniejszej powieści Wirtemberskiej. Można więc podejrzewać, że autorka traktowała tę historię z podróży, jako coś w rodzaju kontynuacji losów tejże postaci.

Między realnością a kreacją literacką sytuuje się również postać towarzyszącej podróży. Wraz z Marią w podróż udała się Cecylia Beydale¹⁸, która początkowo była wychowanicą księżnej Izabeli Czartoryskiej – matki Marii, a w utworze nazywana jest Lidia. Cecylia była panną nieznanego pochodzenia, którą księżna Izabela postanowiła zaopiekować się i przygarnęła na swój dwór w Puławach. Brat Marii Konstanty zakochał się w wychowawicy matki, ale do ślubu dojść nie mogło. Okazało się bowiem, że Cecylia jest córką księżnej Izabeli i Kazimierza Rzewuskiego, co oznaczało, że jest przyrodnią siostrą Konstantego i Marii. Od tej pory zrodziła się bardzo silna więź między Marią a Cecylią, które spędzały ze sobą większość czasu, a także odbyły razem wspomnianą podróż.

Ostatni element jawnie fikcyjny, na który warto zwrócić uwagę, to wspomniane wcześniej opowiadanie pod tytułem *Berta i Rozwinda, czyli dwie różne miłości. Wyjątek z dawnych kronik księząt szląskich na polski język przełożony*. Pojawienie się go w toku relacji zostało uzasadnione, jako przytoczenie historii rzekomo przeczytanej w kronice, którą bohaterka otrzymała od spotkanego w Oleśnicy starego człowieka. Wskazanie takiego źródła pochodzenia przytoczonej opowieści, jest jednak tylko elementem gry literackiej, zaproponowanej czytelnikowi. Opowiadanie nie jest cudzą fabułą, lecz przekładem francuskojęzycznego tekstu Wirtemberskiej powstałego znacznie wcześniej niż *Niektóre zdarzenia...*¹⁹.

Najważniejszym powodem zaistnienia tegoż rozdziału jest możliwość ukazania dwóch różnych typów bohaterek. Siostry otrzymały odmienne wychowanie, Berta w świecie bogactwa, próżności, a Rozwinda skromności i cnoty. Obie zakochują się, lecz w zupełnie inny sposób okazują swe uczucia. Berta wydaje się odważną kobietą, która postanawia uczestniczyć w walkach prowadzonych przez ukochanego, aby tym czynem okazać mu swą miłość. Rozwinda zaś nie jest na tyle śmiała, aby spróbować otwarcie wyznać miłość.

¹⁷ Por. R. Krzywy, *Od hodoepiconu do eposu peregrynackiego*, Warszawa 2001, s. 31–34.

¹⁸ Fakty biograficzne dotyczące Cecylii Beydale przedstawione na podstawie publikacji: A. Cholewianka-Kruszyńska, dz. cyt., Warszawa 1995, s. 39–41.

¹⁹ A. Aleksandrowicz, *Komentarz*, w: M. Wirtemberska, dz. cyt., s. 154.

Początkowo więc jej uczucie wydaje się słabe, bez wartości. Jednak ostatecznie to ono okazuje się prawdziwe, podczas gdy Berta zapomina o ukochanym znajdującym się w niewoli, aby móc zostać żoną cesarza. Odmienność w sposobie postępowania oraz różnice charakterologiczne pomiędzy siostrami są analogiczne, do tych występujących pomiędzy dwoma Ludomirami w powieści *Malwina*.... Jest to ponowna prezentacja kontrastu występującego między postawą „sztuczności” i naturalnej czułości, służąca krytyce świata kulturowych pozorów, które przegrywają w zderzeniu z naturalną ludzką cnotą, jaką jest „czucie”. Wrodzona wrażliwość odgrywa zasadniczą rolę nie tylko w tym opowiadaniu, ale również w całym analizowanym tu utworze. Historia siostr jest pretekstem, do ukazania poglądów autorki zgodnych z nurtem sentymentalizmu.

Tak jak deklaruje we *Wstępie*²⁰ sama Wirtemberska, najbardziej rozwinętą przestrzeń w dziele stanowią myśli i uczucia. Postrzeganie otaczającej człowieka rzeczywistości za pomocą „czucia”, wywodziło się z myśli filozoficznej. „Czuciem nazywano wrażenia zmysłowe będące jedynym sposobem kontaktu ze światem zewnętrznym oraz podstawowym źródłem wiedzy o świecie materialnym, jak i wewnętrznym”²¹. To nie obserwacja stanowiła najważniejszy przejaw kontaktu z rzeczywistością, ale czucie lub odczuwanie owej rzeczywistości jako „wyraz przekonań o łączności człowieka z otaczającym światem i jego ciągłej orientacji na dookolną rzeczywistość”²².

Dlatego wiele wypowiedzi pojawiających się w toku opowieści, nie służy tylko utrwaleniu realnych wydarzeń, ale również staje się doń specyficznym komentarzem. Tak na przykład, Wirtemberska przywołuje wydarzenie z pewnego balu w Karlsbadzie, gdzie dwie księżne, zdeterminowane zasadami sztywnej etykiety uniemożliwiającymi im siedzenie na jedynej na sali kanapie, musiały opuścić bal. Ta historyjka ma na celu nie tylko utrwalenie tegoż faktu, ale służy kształtowaniu swoistej postawy wrażliwości na przykłą, czy trudną sytuację bliźniego, skłania odbiorcę do współodczuwania. Alina Aleksandrowicz zwraca uwagę, że:

Utwór Wirtemberskiej jest zaprzeczeniem typu podróży uczonej i przygodowej oraz dziuryszów z wojażu. Można go uznać za pierwszą w literaturze polskiej «podróż serca», ukazującą delikatne wzruszenia i przeżycia bohatera, za udaną próbę stworzenia rodzimej wersji podróży sentymentalnej²³.

Bohaterka *Niektórych zdarzeń*..., to kobieta obdarzona wrażliwością, emocjonalna w kontakcie z innymi ludźmi i otoczeniem, otwarta na innych, doznająca bogactwa przeżyć wewnętrznych. Czułość jest więc elementem

²⁰ Tamże, s. 44.

²¹ T. Kostkiewiczowa, *Czucie, czułość*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2002, s. 59.

²² Tamże, s. 59.

²³ A. Aleksandrowicz, *Polska „Podróż sentymentalna”*, s. 37.

charakterystyki Malwiny, w tym przypadku również autocharakterystyki samej Marii, a w szerszym kontekście owa czułość jest kluczem do interpretacji całego analizowanego utworu, jak i nurtu sentymentalnego²⁴. Bez wątpienia wpływ na takie ukształtowanie tekstu, w zgodzie z myślą sentymentalną, miała twórczość Jana Jakuba Rousseau, który w *Nowej Heloizie* wysuwał na plan pierwszy emocjonalne czynniki osobowości ludzkiej, podkreślał uczuciowe więzy, stworzył wzór wyznań bohaterki opartych na introspekcji i autoanalizie. Ponadto przypomnijmy, iż w *Niektórych zdarzeniach...* widoczna jest inspiracja, a nawet naśladownictwo utworu Laurence'a Sterne'a *Podróż sentymentalna*. Kazimierz Bartoszyński podkreśla, że:

Sternizm tego utworu sprowadza się głównie do „otwartości formy”, właściwej relacji z podróży oraz do przesycającego go sentymentalizmu. Jest to sentymentalizm kojarzący refleksyjność z wrażliwością, melancholijny smutek z przejavami zachwyty i entuzjazmu, szukający uwolnienia człowieka od samotności i negatywnych skutków cywilizacji w moralności opartej na uczuciu i „naturalności”²⁵.

Powiązania można jednak znaleźć znacznie więcej. Podobnie jak Sterne, Wirtemberska zachowuje nawiązujący do rzeczywistości układ rozdziałów, w analogiczny sposób konstruuje postać głównej bohaterki, która relacjonując wydarzenia z podróży, łączy je ze szczegółowym wykładem wrażeń i sądów. Tak jak twórca *Podróży sentymentalnej* często stosuje technikę drobiazgowego przedstawiania ludzi i scenek²⁶. W dobrze opisywanej materii dostrzec można indywidualne preferencje, jakimi kieruje się autorka. Tę swoistą dowolność podkreślają słowa Hanny Dziechcińskiej, dotyczące specyfiki tworzenia relacji z podróży w wiekach dawnych:

W całym różnorodnym zespole zjawisk ujranych w podróży autor relacji nie tylko dokonuje selekcji i wyboru rzeczy godnych widzenia, a więc i zapisania, nie tylko ujawnia swe upodobania, lecz jednocześnie ową rzeczywistość w sposób sobie właściwy interpretuje, przedstawia, informuje o niej, zaś dzieje się to za sprawą pewnych czynników nieodłącznie związanych z fenomenem podróży²⁷.

Zważywszy na wpływy sentymentalne „rzeczy godne widzenia”, zostały zastąpione „myślami i uczuciami” wartymi opisanie. Zmieniła się perspektywa oglądu rzeczywistości: z obserwacji na czucie, odczuwanie, a nawet doznawanie owej rzeczywistości. Mimo iż radykalnie zmienił się kierunek zainteresowań, tematyka podejmowana w relacji, to w przypadku *Niektórych zdarzeń...* schemat kompozycyjny nadal jest tożsamy z rozwiązaniami stosowanymi

²⁴ T. Kostkiewiczowa T., *Sentymentalizm*, w: *Słownik literatury...*, s. 566–574.

²⁵ K. Bartoszyński, *Sternizm*, w: *Słownik literatury...*, s. 584.

²⁶ Por. tamże, s. 584.

²⁷ H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiątkach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII w.*, Warszawa 2003, s. 25.

w diariuszu. Kanwa diariusza stanowi fundament dla rozwiązań nowatorskich, w których to opis świata zewnętrznego zostaje zastąpiony treściami autotematycznymi i opisem świata wewnętrznego.

Podsumowując, można stwierdzić, że utwór *Niektóre zdarzenia...* to dzieło, w którym szkielet konstrukcyjny został oparty na motywie podróży rzeczywistej, przetworzonej w celach literackich i połączonej z elementami fikcyjnego świata przedstawionego. Zaś cała konstrukcja utworu wykorzystuje konwencję sentymentalną, jednocześnie naśladowując wzór, jakim niewątpliwie była *Podróż sentymentalna* Sterne'a. Fabuła stworzona na bazie chronologicznych wydarzeń podróży sprawiła, że główna bohaterka-narratorka w toku opisywania wydarzeń, mogła wyjawiać czytelnikowi swoje refleksje, dotyczące otaczającej ją rzeczywistości, jak również, stworzyć autocharakterystykę kobiety czulej, wrażliwej na ową rzeczywistość. Zatem utwór Wirtemberskiej wpisuje się w nurt literatury sentymentalnej, wykorzystując twórczo ówczesnie dostępne wzory i rozwiązania artystyczne.

Bibliografia

Źródła

Wirtemberska M., *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*, z rękopisów oprac. i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978.

Opracowania

Aleksandrowska E., *Wirtemberska Maria Anna 1768–1854 w: Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, koordynacja całości R. Loth, t. 5, Warszawa 2004, s. 61–63.

Aleksandrowicz A., *Maria Wirtemberska (1768–1854) w: Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t.3, Warszawa 1996, s. 653–674.

Aleksandrowicz A., *Nieznana podróż sentymentalna M. Wirtemberskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2., s. 5–39.

Aleksandrowicz A., *To także powieść z kluczem. Malwina Marii z ks. Czartoryskich Wirtemberskiej w: Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 246–259.

Aleksandrowicz A., Śladkowski W., *W latach zaborów i nadziei wolności (1795–1831) w: Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*, red. A. Aleksandrowicz, R. Garlecka, W. Śladkowski, S. Tworek, Lublin 1978 s. 155–203.

Cholewianka-Kruszyńska A., *Panny Czartoryskie*, Warszawa 1995.

Dernałowicz M., *Portret Familii*, Warszawa 1982.

Dziechcińska H., *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII w.*, Warszawa 2003.

Krzywy R., *Od hodoepiconu do eposu peregrynackiego*, Warszawa 2001.

Słownik literatury polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2002.

Szary-Matywiecka E., „*Malwina*”, czyli *Głos i pismo w powieści*, Warszawa 1994.

Summary

After her travel, which took place between 22nd July 1816 and June 1818, Maria Wirtemberska wrote an account entitled *Some events, thoughts and feelings experienced abroad*. This work is a combination which was quite unusual for those times, namely a combination of conventions: a typical documentary travel account and literary fiction. The presented paper is an attempt at examining the proportions in which these two conventions are combined. The article also tries to find the reason why Maria Wirtemberska – who wrote at the beginning of the 19th century – shaped her work, its composition and content in this particular way.